## Love De Vice - Dreamland (2009)

*01. Intro  02. Once You Were (a Giant)  03. Foggy Future  04. Kiss Goodbye  05. One More Chance  06. Sleepless Nights  07. Mission  08. Dreamland*  Paweł "Ozzie" Graniecki - vocals  Robert "Robur" Wieczorek - guitars  Andrzej "Messi" Archanowicz - guitars  Robert "R.i.P." Pełka - bass  Krzysztof "Krzychu" Słaby - keyboards  Tomasz "Kudel" Kudelski – drums

Debiutancka płyta Love De Vice, czyli „Dreamland”, ukazała się w 2009 roku. Poza instrumentalnym „Intro”, zawiera siedem dłuższych, rozbudowanych utworów, czytaj: takich, które – z małymi wyjątkami – nie mają szans na emisję w radiu. Piszę o tym, bo byłoby miło czasem usłyszeć coś, co przedstawia muzyczna wartość, a muzyce towarzyszą ciekawe teksty. Porzućmy jednak ten wątek, ponieważ podobnie jak muzycy zespołu, pozbawiony jestem złudzeń. Skupmy się na muzyce, bo z pewnością warto poświęcić jej kilka akapitów.

Choćby takiemu „Once You Were (a Giant)”. Po instrumentalnym początku, ten numer to idealny opener. Gęsto brzmiące gitary, klawisze i perkusja na otwarcie, tworzą podkład pod hardrockowy wokal. Zwraca uwagę również tekst opowiadający, najogólniej rzecz ujmując, historię upadku człowieka, który zbyt mocno uwierzył w swoje nieograniczone możliwości. A konkluzja jest smutna: „once you were a giant, now you’re cold and dead”.

„Foggy Future” przynosi inna stylistykę. Ostrzej brzmią gitary, szczególnie na początku utworu, w którym zespół pokazuje rockowy pazur.

Delikatne wyciszenie przynosi „Kiss Goodbye” będący klasyczną balladą. Gdyby w odpowiednim momencie znalazły się pieniądze na promocję i teledysk, gdyby piosenka nagrana została również w wersji radio edit – w oryginale trwa prawie 8 minut – byłby mega-przebój.

Gdyby…

„One more chance” to powrót do ostrzejszego grania. Rytmiczna perkusja, śpiew wręcz na granicy skandowania, ciekawy po raz kolejny tekst zbudowany na zasadzie wyliczanki i gitarowe solo w środku utworu, po którym mamy art rockową wstawkę w postaci szumu rozmów. Oto zalety tej piosenki, po której – na zasadzie kontrastu – mamy kolejna balladę. „Sleepless Nights”, miłosna ballada, to utwór, w którym szczególną uwagę zwraca piękny motyw zagrany na akustycznej gitarze. Co ciekawe, styl śpiewania Pawła Graneckiego bardziej przypomina tu Jamesa Hetfielda niż choćby Ronniego James Dio, którego osobiście bardziej bym się spodziewał. Gitarowe solo w drugiej części „Sleepless Nights” to również bardziej Metallica niż Dio czy Deep Purple.

„Dreamland” przynosi nam jeszcze, najszybsze, najbardziej żywiołowe „Mission” oraz, na zakończenie, utwór tytułowy. W jego przypadku sprawdza się teoria, że finał, to bardzo ważny element płyty. Fortepianowe intro okraszone akustyczną gitarą i ponownie gęsto brzmiącą perkusją zapewniają go w stu procentach. Jako dopełnienie mamy i ciekawy wokal, i wyróżniającą się partię gitary.

Podsumowując, można jednoznacznie stwierdzić, że Love De Vice, nie jest zainteresowany muzyczną karierą w złym znaczeniu tego słowa. Panowie mają zdecydowanie określone priorytety, cele i upodobania. Ponieważ muzyka została wymyślona i zrealizowana na wysokim poziomie, a teksty poruszają interesującą, osadzoną w rockowej stylistyce tematykę, całości słucha się bardzo przyjemnie i ma ochotę na więcej. --- rockella.wordpress.com

Polish band LOVE DE VICE was formed in 2007, initially sporting the moniker Playfinger. The core of the initial band, friends who had played together since 1993, consisted of Andrzej Archanowicz (guitars, vocals), Tomasz Kudelski (drums) and Robert Pelka (bass, vocals). For this new venture they were joined by Robert Wieczorek (guitars) and Krzysztof Slaby (keyboards). When they started recording material in 2008 it soon became clear that a vocalist was needed, which is when Pawel Granecki (vocals) joined, and soon after the band left their initial moniker Playfinger behind and decided to continue as Love De Vice.

The summer of 2009 saw the band releasing their debut album "Dreamland". The album was a fairly successful venture and Love De Vice began to get quite a lot of attention. Plans for recording new material were quickly sketched up and executed, but it would turn out that matters weren't to progress in the manner the band hoped. Keyboardist Slaby was preoccupied with personal issues, and due to that Jacek Melnicki helped out in the keyboards department. Some guest musicians became involved in the recording sessions too: Michal Jelonek (violin), Tomasz Osiecki (sitar) and Korean drum duo Meart. Towards the end of 2010 their second album "Numaterial" was finally ready to be released, and was met with critical acclaim upon it's release.

Love De Vice didn't wait long before preparing material for their next album, the composing process well in action already in January 2011. But between live gigs, the band is an active performing unit, and other happenings, the obligatory line-up alterations most bands experience were to befall this band as well. Keyboardist Slaby left in the summer of 2011, and was replaced by Jacek Melnicki. The late summer of 2011 also saw Robert Wieczorek leave, Love De Vice continuing as a five man strong unit since then with vocalist Pawel Granecki expanding his input to include rhythm guitar.

While their third album is still in production, the initial tentative release year of 2011 now rescheduled to 2013, fans of his fine Polish band have been given a glimpse of what to expect for the future. Towards the end of 2011 they performed at a concert in Katowice, a performance captured and subsequently released on DVD by Polish record label Metal Mind Productions. A total of six new compositions planned for inclusion on their forthcoming studio album made up the majority of this concert, an event that also showcased this band's steady development towards musical grounds more sophisticated in nature. --- progarchives.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mega mediafire zalivalka cloudmailru uplea

back